Nr 179. Dnia 12 sierpnia. Wtorek. Dnia 31 lipca (12 sierpnia) 1879 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.

Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).

Prenumeratę przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się

Dziś: S. Klary Panny.
Jutro: ŚŚ. Hipolita i Kasjana MM.
Czwartek: Ś. Euzebjusza Kapł. W.
Piątek: Wniebowzięcie N. Marji P.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 39
Zachód „ „ 7 „ 38

Długość dnia godzin 14 minut 51
Ubyło „ „ 1 „ 52

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: ŚŚ. Rocha i Jacka Wyzn.
Niedziela: Ś. Anastazjusza Biskupa.
Poniedziałek: Agapita i M. Bronisławy.
Wtorek: ŚŚ. Reginy, Rufina W. i Benigny.

— W dniu jutrzejszym kończy się oktawa uroczystości Przemienienia Pańskiego, a z nią i tygodniowy odpust w kościele N. Panny Marji na Nowem-Mieście.

Nabożeństwo więc odbywać się będzie uroczyście przez dzień cały, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu z kazaniami i procesjami, tak zrana jak i popołudniu.

Słowo Boże głosić będą: w czasie Sumy JX. Józef Wójcicki, a w czasie Nieszporów JX. Zygmunt Chełmicki, rektor kościoła św. Ducha.

W zeszłą środę, t. j. w samą uroczystość Przemienienia Pańskiego, odbyła się w kościele N. Panny Marji Loretańskiej na Pradze, zamówiona przez pracowników warsztatów drogi żelaznej Nadwiślańskiej, solenna Wotywa na ich intencję, na którą też zebrali się oni licznie wraz z swemi rodzinami. Wotywę rzeczoną odprawił JX. Łyszkowski, wikarjusz miejscowy, a artyści opery, pod kierunkiem p. Adama Marczewskiego, wykonali Mszę nr 8, kompozycji Wojciecha Słoczyńskiego na 4-ry męzkie głosy, z akompanjamentem organu i kwintetu metalowego; na Ofertorium solo Moniuszki odśpiewał p. Kwieciński, a na Benedictus „O Salutaris“, Gounoda.

— W przyszły piątek przypada uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny, z powodu której w kościele świętej Anny na Krak.-Przedmieściu, obok Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, jako w doroczną pamiątkę umieszczenia Statuy Matki Boskiej w kaplicy Loretańskiej, odbywać się będzie uroczyste nabożeństwo z odpustem, przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami tak zrana jak i po południu.

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny obchodzić będą także z odpustem i kościoły:

św. Józefa na Krak.-Przedmieściu, obok skweru;
św. Jacka przy ulicy Freta;
św. Trójcy na Solcu;
N. Panny Marji i św. Kazimierza, na Nowem-Mieście;
N. Panny Loretańskiej na Pradze — i
św. Marcina przy ulicy Piwnej, gdzie po drugich Nieszporach udzieloną zostanie benedykcja papiezka.

W wigilję uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marji Kościół święty zaleca post.

Infantka Marja del Pilar.

Hiszpanja ma szczęście do... żałoby.

Przed niedawnem dopiero zdjęła ją po stracie młodej królowej Mercedes, teraz znów przywdziać ją musi po stracie ośmnastoletniej infantki, siostry króla Alfonsa, zwanej zwyczajem hiszpańskim całym szeregiem imion: Marja del Pilar Berenguela, Izabella, Franciszka de Assizi, Krystyna, Sebastiana, Gabryella, Franciszka Carracciolo, Saturnina.

Była ona jedną z czterech córek królowej Izabelli; urodziła się w r. 1861, brat kochał ją najlepiej ze wszystkich, przed ożenieniem też i po owdowieniu, jej głównie powierzał reprezentację dworu.

Oprócz niej pozostały jeszcze przy życiu infantka Izabella (ur. w r. 1851) przed jedenastu laty zaślubiona, od ośmiu owdowiała, ks. Marja della Paz (ur. w r. 1862) i ks. Marja Eulalja o dwa lata od poprzedniej starsza.

Dwie ostatnie z infantką del Pilar bawiły od miesiąca w kąpielach Escoriaza, nieopodal miasteczka Mondrayon, położonego na granicy prowincji Guipozera i Alava w Pyrenejach.

W dniu 28 lipca miały one opuścić Escoriaza i udać się do La Granja, ponieważ wszelako między królem Alfonsem i matką toczyły się właśnie układy względem widzenia się jej z infantkami, odłożono wyjazd do 12 b. m.

Księżniczki używały najlepszego zdrowia, Madryt opuściły tylko dla uniknięcia nieznośnych upałów letnich, i w górach spędzały czas na wesołych rozrywkach i zabawie.

Codziennie w towarzystwie jednego z podkomorzych i damy dworu robiły wycieczki w okolicę dla zwiedzenia ważniejszych miejscowości, jak Salinas, Arechavelata, Santa Agueda i inne w dolinie des Leniz.

Strzeżono ich pilnie, obawiano się bowiem, aby królowa matka nie kazała której uprowadzić.

W ogrodzie pałacowym, w pobliżu mieszkania infantek, obozowała bezustannie straż honorowa, a patrole milicji krążyły bacznie po całej okolicy.

W sobotę pierwszą b. m. urządzono bal na cześć sióstr królewskich.

Sproszono samą śmietankę hiszpańskich grandów; zabawa była bardzo ożywioną.

Księżniczki tańczyły do upadłego, a najwięcej ze wszystkich ks. Marja del Pilar.

Na drugi dzień nie było jeszcze śladu słabości, dopiero w nocy objawiła się silna gorączka.

Przywołano lekarza, któremu pierwsze symptomata choroby wydały się wcale niegroźnemi.

Ale środki uśmierzające nie skutkowały, przyszły ataki nerwowe, a kiedy sprowadzono doktora Tokę z Vergary, stan chorej był już bardzo niebezpieczny.

Zatelegrafowano do sekretarza królewskiego, król uwiadomiony o stanie siostry udał się natychmiast z ks. Asturji z La Granja do Escoriaza.

W tym właśnie czasie lekarze opuścili swą pacjentkę, leżącą bez przytomności i bez nadziei życia.

Ataki nerwowe powtarzały się, krew uderzyła na mózg, przyszło wreszcie *delirium*; śmierć zbliżała się przyśpieszonym krokiem.

Zrozpaczone siostry zawodziły głośne żale i rzewne lały łzy: współczucie ogólne towarzyszyło im, ale pomódz nie mogło.

O godzinie 6-ej minut 40 rano, infantka Marja del Pilar oddała Bogu ducha.

O dziewiątej przybył król; przybył zapóźno, nie mógł nawet ukochanej siostrze oczu zamknąć w chwili skonania.

Na drugi dzień miano ciało zmarłej przewieść do Madrytu i złożyć w Panteonie Eskurialu.

Gaulois utrzymuje, że królowa Izabella rokowała dla swojej córki zamężcie z ks. Ludwikiem Napoleonem i kilkakrotnie głośno swoje życzenia i nadzieje w tym względzie wyrażała; los zdarzył, aby przypuszczalny narzeczony poległ z ręki dzikich zuluańczyków, zanim mógł osobiście poznać infantkę hiszpańską.

Podczas ostatniego pobytu arc. Rudolfa, następcy tronu austryjackiego w Madrycie, rozeszła się znowuż pogłoska, iż dostojny gość zamierza prosić o rękę ks. Marji, która go wielce pięknością swoją i przymiotami charakteru zajęła.

Stało się inaczej; śmierć nie dozwoliła dojść do skutku tym zamiarom i myrtowego wieńca nie dała zdjąć ze skroni swojej ofiary.

O przyczynie tak nagłej, niespodziewanej i niewyjaśnionej dotychczas słabości infantki różnie opowiadają dzienniki zagraniczne.

Podejrzliwsze nie chcą wchodzić w dalsze konsekwencje, poprzestają tylko na zanotowaniu faktu, iż księżniczka nagle dostała kurczów, ataku nerwowego, potem porażenia mózgu i do śmierci pozostała już bez przytomności.

Dziwne — bo dzieją się rzeczy w tym Eskurialu; jakaś fatalność prześladuje dwór hiszpański i młodego króla Alfonsa, jak gdyby Nemezys za winy rodziców mściła się na dzieciach.

Zaledwie dobry, pełen najlepszych chęci i najpiękniejszych nadziei monarcha, po trzech leciech panowania podzielił tron swój z ukochaną małżonką, uroczą królową Mercedes, nieubłagana śmierć po roku wydarła ją z objęć jego i w grób wtrąciła.

Po ciężkiej żałobie, ze względów dynastycznych król chciał poślubić siostrę pierwszej żony, starszą córkę ks. Montpensier.

Jeszcze zamiar ten nie objawił się wyraźnie, jeszcze król w odosobnieniu płakał po stracie zmarłej,

POCZMISTRZÓWNA.

OBRAZEK Z GÓR SKALISTYCH

przez

SYGURDA WIŚNIOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć nr 178).

Podszedł do niego ostrożnie z chyżością indjanina, czołgającego się ku wrogowi, bo się ma na baczności. Nie chciał on spotkać sprawców pożaru. chyba w ostatecznym razie. Niebawem przekonał się, że ostrożność była zbyteczną. Na przestrzeni widomego stepu nie było żywej duszy. Kto tu mieszkał i kto ich wymordował lub wypędził, odbiegł dawno dom podpalony, bo śnieg zapełnił wszystkie ślady. Raz tylko widział kilka tropów, nie wyciśniętych, ale wypukłych. Były to drobne ślady, w które wiaterek nagromadził śnieg, i podnósł je nad poziom ogólny, jak zwykle bywa w podobnych wypadkach. Ślad Emmy mógłby tak wyglądać. Stracił go jednak na pierwszym pagórku.

Dom runął już, i zgorzał prawie do szczętu, a śnieg dogaszał zgliszcza. Stajnia uległa podobnemu zniszczeniu. Z zapadłych i czarnych stert siana buchały gęste kłęby dymu. Te stosy mogą płonąć utajonym goniem dni parę, jeżeli wiatr gwałtowny ich nie roznieci. Zajrzał do lamusu i przekonał się, że podpalacze splądrowali go z przedmiotów, cenionych w górach nad drogie kruszce. Proch i wódka skusiły ich do rabunku. Nie mogli podpalić tej nory z ścian darniowych i dachu z wilgotnej mierzwy. Spalili jednak wszystko co chwyciło płomień. Oprócz brusów, na których stał dom, i słupów, do których ściany były przybite, nie pozostało nic z tektury, cienkich tarcic i lekkich gontów, składających budynki mormońskie. Czy dom zrabowano przed podpaleniem, czy zamordowano w nim kogo, lub co się stało z mieszkańcami, nie objawiał ślad żaden. W węglu i popiele nie znalazł zwłok ludzkich.

Po długich badaniach, po szukaniu trupów, po namysłach i odpoczynku, Orest musiał wyrzec się nadziei odszukania Emmy. Pierwszy raz zastanawiał się, jak niedorzeczną była pogoń, rozpoczęta w chwili desperacji. Wypadało wracać. Tajanie śniegu ostrzega go, że powrót do przytułku Bena będzie uciążliwy, a tem trudniejszy, im dłużej go zwleka. Kilka godzin tego nienaturalnego, zadziwiającego ciepła rozmiękczy śnieg zupełnie. Przypomniał sobie także, co słyszał o zimowym klimacie stepu. Wszystkie zmiany powietrza szły od wczoraj podług reguł. Najpierw krótki huragan — po nim śnieg obfity — dalej odwilż, która bywa złudzeniem i trwać może dobę albo godzinę. Tę odwilż musi przerwać prędzej lub później ponowny huragan, jeden z owych mroźnych, kilkudniowych wichrów, co przybiegają prosto od bieguna, szumią po równinach Ziemi Ruperta, uderzają o zachodnie skłony Gór Skalistych, przedzierają się nakształt strasznej powodzi przez wąwozy, i spadają na wchodnią prerję, siejąc śmierć swym lodowatym oddechem. Wtedy to kona bawół stepowy w zaspach zniesionych na południową stronę pagórków, wtedy giną ludzie, schwytani chociażby o kilkaset kroków od dachu i ognia. Później piszą gazety, że *blizard* (tak nazywają wiatr północno-zachodni owego kraju) znów hulał po stepowych stronach, że zabił kilkuset ludzi i dziesiątki tysięcy czworonogich. *Blizard* nie ostrzega o swej wizycie powolnem wzmaganiem się. Odwilż i obłok na zachodniej północy zapowiadają jego przyjście, a przychodzi w pełnej potędze. Nie marnując więcej czasu, znużony wędrowiec obrócił się w kierunku wąwozów i śpieszył z energją człowieka, co walczy o życie.

Góry przysunęły się formalnie do niego. Nigdy nie widział ich w takim majestacie i wielkości. Wyrastały po nad stepem nakształt gmachów czarodziejskich. Ich formacja była dlań zawsze przedmiotem podziwienia, jak bywa dla każdego miłośnika cudów przyrody. Skaliste Alpy nie zniżają się stopniowo ku wschodniej równinie, nie posiadają z tej strony łagodnej gradacji napływowych pogórków, długich, wyskakujących przylądków i pochyłości lasem okrytych. Z nagiego stepu strzelają one gwałtownie pionowo, nago, dobiegając w kilku skokach do najwyższej wysokości. Ściany obrócone ku równinie nie mogą się pokryć roślinnością, będąc stromemi nad pojęcie europejskie. Tylko w szparach i fałdach pomiędzy niemi, i na tarasach nad niemi, i w wąwozach kędy wody górskie wyzierają się z pomiędzy nich, rosną wspaniałe lasy

gdy nagle rozeszła się wieść o śmierci przypuszczalnej jego narzeczonej...

Druga księżniczka Montpensier poszła za swoją siostrą w krainę cieni.

Wreszcie sami ministrowie zaczęli przekładać królowi, że należałoby pomyśleć o wyborze małżonki po raz trzeci.

Don Alfons wybrał sobie austryjacką arcyksiężniczkę Krystynę i już miał wyjechać do Wiednia w konkury, gdy przeszkodziła mu w tem formalność konstytucji...

Ustawy hiszpańskie bowiem nie pozwalają królowi wydalać się z kraju bez zezwolenia kortezów a ponieważ kortezy nie były zwołane, musiano zamierzoną wycieczkę w celach matrymonjalnych odłożyć na później.

Tymczasem arc. Krystyna ze swoją matką arc. Elżbietą wyjechały do morskich kąpiel w Biarritz pod pretekstem kuracji, a właściwie w celu ułatwienia królowi zrobienia znajomości i zbliżenia się do jego wybranej.

Nagle, jak grom z jasnego nieba, spada wieść w Eskurjalu o śmierci siostry królewskiej; rozumie się, że o zaręczynach i konkurach weselnych mowy teraz być nie może.

Król nie wybierze się więcej do Biarritz i w nowej żałobie spędzać będzie dnie, czekając nowego ciosu z ręki fatalności...

Pierwsze telegramy kondolencyjne nadesłał niedoszły szwagier Don Alfonsa, arc. Rudolf i arc. Marja Teresa.

Dziwnie to się plecie na tym tu Bożym świecie — dziwnie nietylko pod słomianą strzechą, ale i w Eskurjalu! +

SŁUŻBA ZDROWIA W WARSZAWIE w r. 1878.

— || — Ciekawe z urzędowego źródła przytaczamy tu dane o stanie i działalności służby zdrowia w m. Warszawie za rok 1878.

Pod koniec tego roku znajdowało się w Warszawie w zawiadywaniu Urzędu lekarskiego, pozostających w służbie i wolnopraktykujących lekarzy cywilnych —251, dentystów—14, dentystek—2, weterynarzy—23, starszych felczerów — 189 (w tej liczbie utrzymujących razury— 170), akuszerek— 476 (w tej liczbie mających kantory mamek—20), aptek ogólnych: aleopatycznych — 36, filjalnych—4, homeopatyczna—1, szpitalnych—2, składów materjałów aptecznych—9, sklepów z farbami—13, laboratorjum do badania moczu—1, laboratorjów technicznych—2, fabryk chemicznych—2, instytutów i zakładów wod mineralnych —3, fabryk wód mineralnych—10, fabryk wód gazowych—16 i wreszcie lecznic prywatnych—17.

Skład Urzędu lekarskiego, znajdującego się w bezpośredniem zawiadywaniu p. ober-policmajstra, był następujący: inspektor lekarski, asesor farmaceutyczny, asesor weterynaryjny, sekretarz, 2 urzędników kancelaryjnych, 8 lekarzy miejskich, 5 lekarzy policyjnych, 5 nadetatowych akuszerów, weterynarz miejski, 3 weterynarzy przy rzeźniach, 2 felczerów etatowych i 4 etatowe akuszerki—razem 38 osób.

W ciągu roku na 178 posiedzeniach Urząd lekarski wydał 36 świadectw o stanie zdrowia, odebrał przysięgę na praktykę od 3 lekarzy, 10 farmaceutów, 5 felczerów, 17 akuszerek i 2 dentystów, odebrał przysięgę wierności w służbie od 2 lekarzy, przeegzaminował 16-stu kandydatów na stopień ucznia farmacji, 1 na stopień materjalisty, wreszcie przejrzał i zatwierdził 77 rachunków.

Kwestje sądowo-lekarskie, podlegające rozpoznaniu Urzędu lekarskiego, były następujące: o umyślne uszkodzenie członków — 2, o przyśpieszenie urodzenia i poronienie— 3, porubstwo— 1, zadanie ran i uszkodzeń—6, trucicielstwo—3.

Analiz chemicznych Urząd dopełnił 276, a lekarze miejscy uskutecznili tyleż sekcyj.

Ogólne środki przedsiębrane przez Urząd lekarski m. Warszawy w celu usunięcia chorób były następujące:

1. O wszystkich wypadkach nagłej choroby w mieszkaniach i o osobach znalezionych w stanie niezdrowia na ulicy policja zawiadamiała natychmiast p. ober-policmajstra, — i Urząd lekarski przez delegowanych lekarzy lub od szpitalów otrzymywał natychmiast wiadomość o charakterze choroby.

2. Lekarze miejscy wraz z urzędnikami policji mieli ciągły nadzór nad dobrocią i świeżością żywności sprzedawanej na targach, nad czystością w zakładach, gdzie sprzedawana jest żywność lub napoje, wreszcie nad bieleniem naczyń i łyżek z nowego srebra w różnych restauracjach, mleczarniach i t. d.

Dla łatwiejszego badania mleka urząd lekarski kupił nawet 5 galaktometrów Gezera, które są już w użyciu.

Co się tyczy rezultatów działalności w tym kierunku, te nie są wiadome, sprawy bowiem podobne po spisaniu właściwego protokułu są oddawane do sądów pokoju, nie jak dawniej do policji.

3. Nad handlem silnie działającemi i trującemi substancjami urząd lekarski rozciąga nadzór za pośrednictwem swego asesora farmaceutycznego, a inspektor lekarski odbył w roku sprawozdawczym szczegółową rewizję podobnych zakładów.

4. Kontrolę nad izbami felczerskiemi, dokładnością przyrządów itd. rozciągał inspektor Urzędu lekarskiego.

5. Kantory mamek znajdowały się pod nadzorem lekarzy miejskich właściwego rewiru, lecz pomimo to zdarzały się częste ze strony publiczności skargi na kantory; utrzymujące je w razie winy podlegały karom pieniężnym podług przepisów lub były pociągane do odpowiedzialności sądowej.

6. Z powodu nieposiadania przez Warszawę prawidłowej kanalizacji dopełniano podczas lata dezinfekcji nieczystości za pomocą koperwasu żelaza — choć bez wielkiego skutku; ostatnio przyznano równe prawa proszkowi dezinfekcyjnemu Maxa Friedricha.

Należy decyzję tę porównać z ostatnio wyrzeczonem zdaniem podkomitetu obywatelskiego i komisji sanitarnej...

7. Urząd lekarski kontrolował ciągle łaźnie parowe i kąpiele letnie i odbywał w nich rewizje.

8. Dla oczyszczenia powietrza od kurzu, ulice i place były polewane wodą.

Na tem się kończy szereg ogólnych środków przedsiębranych przez Urząd lekarski, celem zapewnienia miastu zdrowia i uchronienia ludności od chorób.

Jak widzimy, środki to mało dostateczne. kształtujące się podług biurowego szematu i niewiele zwracające uwagi na różne kardynalne grzechy naszego miasta przeciwko hygienie...

Nie dochodzimy przyczyn tego, niezależnych może od samego Urzędu lekarskiego, zaznaczamy zaś tylko, że na stanowisku przez Urząd niezajętem stoi obecnie komisja sanitarna i podkomitet obywatelski.

Przechodzimy do środków specjalnych.

W celu zmniejszenia grasującej pomiędzy dziećmi w mieście ospy, niezależnie od bezpłatnego jej szczepienia codzień w szpitalu dla dzieci i dwa razy na tydzień w instytucie szczepienia ospy przy szpitalu Dzieciątka Jezus, od maja rozpoczęto bezpłatne szczepienie ospy w mieszkaniach lekarzy miejskich, lecz bez względu na czynione o tem przez policję zawiadomienia, bardzo niewiele osób korzystało z tej ostatniej dogodności.

Z powodu częstych skarg na złą limfę Urząd lekarski odniósł się do Berlina po cielęcą limfę i w dwóch zakładach, u Dzieciątka Jezus i w szpitalu dla dzieci zaszczepił ją nanowo cielętom, wskutek czego rezultaty szczepienia ospy były lepsze.

W ogóle zaszczepiono ospę humanizowaną: 1259 dzieciom i 92 osobom dorosłym, cielęcą 33 dzieciom i 18 dorosłym.

Prócz tego przeciwko rozszerzaniu się w mieście zarazy syfilitycznej przedsiębrane były przez specjalny pod przewodnictwem ober-policmajstra znajdujący się komitet energiczne środki; w wykonywaniu ich uczestniczyła też służba lekarska i policja.

Środki te były:

a) Perjodyczne i ciągłe rewizje znajdujących się na liście komitetu prostytutek — i

b) Wyszukiwanie kobiet oddających się rozpuście potajemnie, w celu oddania ich pod nadzór lekarski.

Działalność policji w tej mierze rozciąga się na przestrzeń 10-ciu wiorst dokoła miasta.

Domy tolerowane w Warszawie dzielą się na domy schadzek i publiczne, a prostytutki na trzy kategorje: tolerowane — przemieszkujące w domach schadzek i pojedyńczo; publiczne—znajdujące się w domach publicznych i wreszcie — podległe obowiązkowym rewizjom lekarskim; te ostatnie stanowią rodzaj prostytutek najniższej klasy ludności i nigdy się nie znajdują w domach schadzek.

Pierwsze dwie kategorje prostytutek podlegają rewizji lekarskiej dwa razy, ostatnia — raz na tydzień; prócz tego rewidowane są osoby dostające się do aresztu policyjnego za różne wykroczenia.

Z początkiem roku 1878 znajdowało się w Warszawie domów schadzek 14, domów publicznych 10, przybył w ciągu roku 1 dom schadzek, ubyły 3 domy publiczne i 2 domy schadzek, pozostało więc z końcem roku pierwszych 7, ostatnich 13; liczba więc domów tolerowanych zmniejszyła się w ogóle o 4.

Prostytutek było w początku roku 1649, przybyło w ciągu roku 1133, ubyło 1029, pozostało więc z końcem roku 1753 (tolerowanych: w domach schadzek 172, mieszkających oddzielnie 625, publicznych 105 i podległym obowiązkowym rewizjom 851).

---

któremi chlubi się ten łańcuch niegościnny. Dzikość tych gór i osobliwy układ tworzą ich urok.

W poranku, co oglądał zniszczenie stacji mormońskiej, efekt ich był świetniejszy niż zwykle i przechodził naszą siłę opisową. Przyroda jakby litując się skał nagich, odziała je srebrem, oblała różanym połyskiem ranka, ozłociła ich szczyty, a gdzie śnieg nie spoczął z powodu gwałtowności stoku, granit i gnejs przybrał barwę ciemno-fioletową. Obłok między najwyższemi górami wpadał w kolor granitowy i wyglądał nakształt kurtyny, zakrywającej wstęp do salonu niebieskiego, którego przepych zaćmiewał zapewne kruszce i kryształy nagromadzone w alpejskim przedpokoju. Cały ten obraz stał przed nim tak blisko, że nie mógł się oswoić z myślą, iż parę mil drogi pozostaje do pustej chaty, u wejścia do wąwozu. Miękki, lgnący do podeszew śnieg robił z tego mil sześć. Stracił przeszło godzinę, nim doszedł do budulca przeznaczonego na Nowy Betlejem.

Oparł się o ten stos i odpoczywał. Wtedy to zauważył dziwne zjawisko.

Firanka, sfałdowana nad wąwozem w formie granatowego obłoku, roztoczyła się nagle, zniżała, spadała, zasłaniała górę po górze. Mógł liczyć jej lot na sekundy — każda sekunda zbliżała ją o parę kilometrów. Ta firanka zakryła góry w mgnieniu oka. Zamiast cudnej panoramy, widział tylko wielki tuman. Zrozumiał, że tuman leci ku niemu, że tam zbliża się prawie wszystek śnieg, złożony na wyżynach przeszłej nocy. Usłyszał straszny szum. Biada mu, kto go słyszy na otwartem powietrzu, jeżeli nie ma domu za plecyma! Znamy ludzi, co uszli przed burzą zwiastowaną tym szumem, uczuwszy ją lekko, jednakże żadne nadzieje zysku nie odciągną ich od ścian bezpiecznych, podczas zimowej odwilży, na zachodniej prerji. W dniu zimnym i wietrznym podróżują przeciwnie bez obawy.

Odpoczywający wędrowiec zrozumiał znaczenie tego łoskotu, zapiął się szczelnie, popatrzył huraganowi oko w oko, nawet z dumą, jaką zdradza człowiek zbyt ufny w swoją żywotność, gdy spotka rozhukaną przyrodę. Zapomniał o znużeniu, pałając żądzą walki z tym synem stref lodowatych, który posiada wszystkie cechy afrykańskiego huraganu, okrom ciepła, i wyprawia te same hece ze śniegiem, co tamten z piaskiem....

— Rad jestem! rad jestem! — zawołał głośno. — Spróbuję ostatniej rozrywki szalonego życia. Przekonam się, że przesadnie ją opisywano. Moje życie było pasmem rozczarowań — Alpy, burze morskie, Niagary, owe nibyto niezmierzone pustynie i bory dziewicze wydały się maluczkiemi wobec obrazów, jakie tworzyła wyobraźnia, rozkołysana opowiadaniami. Spróbujemy niezwyciężonego wichru zachodu... i zwyciężymy go.

Zimny nad wszelkie pojęcie i gwałtowny nad marzenie jego fantazji cios powietrza stłumił dalsze słowa, potrącił go, rzucił na skład drzewa, wyrwał z pod niego ciężkie dranice i uniósł część ich daleko, zostawiając resztę w nieładzie. Gdy wstał i zebrał zmysły, zobaczył kupę drzewa — i huragan. Stanął piersią ku zachodowi, schylił czoło, zapuścił ręce w kieszenie, i ruszył nakształt tura, co przeciwnikowi grozi.

Była to dzielna walka, ale z wynikiem rozstrzygniętym z góry. Siła ludzka nie zmoże wichru, którego szybkość wynosi 100 kilometrów na godzinę, a która zniża temperaturę do cyfry pospolitej w kraju eskimosów, ale bardzo rzadkiej w strefie umiarkowanej. Wiatr był nietylko mroźny, lecz i suchy. Lepki przed chwilą śnieg zmienił się w pył miałki, w mączkę, która wzbiła się w jeden obłok i pędziła na południe. Wszystkie pagórki przybierały już pierwotną ciemną barwę, bo burza zdarła ich okrycie, za to w dolinach i na południowych skłonach, albo gdzie długie zielsko śnieg przytulało, leżały wielkie, białe plamy; tam zaspy się gromadziły, tworząc coraz głębsze otchłanie, aż wyrównają szczyty pagórków i zmienią buchasty step w równinę gładszą od spokojnego morza. Wędrowiec nie uszedł jeszcze dwustu kroków, a już czuł srogie skutki wichru. Nie czuł swej twarzy i oślepł prawie. Śnieg i lód lepł mu do powiek. Musiał ocierać je co kilka kroków, a żeby to zrobić, wypadało odwracać się od wiatru. Powtóre, śnieg suchy i miałki pędzony burzą wkradał się nietylko przez szpary w odzieży, ale przebijał nawet przez sukno. Czuł go na ciele. Była to śmierć. Instynkt zachowawczy podszepnął sposób ratunku. Bez myśli co robi, naśladując przykład zwierza napadniętego burzą, obrócił się Orest tyłem do burzy, i zaczął biedz, a raczej pozwolił się pędzić. Ledwie mu zostawało tyle przytomności, aby wyminąć krawędź, ziejącą nad rzeką. Ten sam instynkt radził szukać zejścia do jaru. W dole, pomiędzy drzewami, mróz mógł dokuczać, lecz nie było wiatru.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z liczby 1753 prostytutek z Cesarstwa pochodziło 41, z Królestwa 1651, cudzoziemek było 61.

Głównego kontyngensu prostytutek dostarczyły służące (694), szwaczek była bardzo nieznaczna liczba (85).

Pomiędzy prostytutkami było wyznania prawosławnego 28, katolickiego 1303, ewangelickiego 65 i mojżeszowego 357.

Podług wieku było prostytutek pomiędzy rokiem 16 a 20—572, pomiędzy 20 a 25—691, między 25 a 30—337, mających więcej niż lat 30—153.

Z 1753 prostytutek jedna znajdowała się na liście komitetu od r. 1862, jedna od r. 1864, trzy od r. 1866 i pięć od r. 1866.

Na liście od lat 1867, 68, 69, 70, 71, 72 i 1873 było zapisanych po kilkadziesiąt prostytutek przeciętnie.

Wreszcie od r. 1874 znajdowało się w spisach komitetu 185 kobiet, od r. 1875—191, od r. 1876—266, od r. 1877—363 i od r. 1878—386.

W związku z liczbą prostytutek była konstatowana przez służbę zdrowia liczba chorych na syfilis.

Było ich ogółem 7,666 osób, a mianowicie wojskowych 2,694, cywilnych: w szpitalu św. Łazarza: mężczyzn 1,296, kobiet 2,631, w szpitalu starozakonnym: mężczyzn 223, kobiet 183; z liczby chorych pozostało w szpitalach z końcem roku 613.

Z pomiędzy chorych na syfilis kobiet było: prostytutek tolerowanych 737, publicznych 511, podległych obowiązkowej rewizji 452, zamiejskich prostytutek 155, dobrowolnie przybyłych do szpitala 266 i przysłanych z prowincji 125.

ECHA KĄPIELOWE.

VI.
VICHY.

Lipiec.

Od dwóch więc tygodni jestem w Vichy, oświetnionem niegdy pobytem Napoleona III, które oprócz znaczenia swego kuracyjnego zasługuje jeszcze na uwagę jako miejsce letniego pobytu części *high-lif'u* paryskiego...

To też obecnie, gdy po ciągłych a długotrwałych niepogodach, jakie przez czerwiec i początek lipca trwały, zabłysnął pierwszy jaśniejszy promień słońca, Vichy przepełniło się tłumami gości.

Jest więc w tej chwili do 16,000 osób, przeważnie Francuzów przybyłych tu dla przepędzenia lata śród świeżego powietrza, jakiem słusznie chlubi się Vichy.

Dla tego też fizjonomja Vichy wcale nie wygląda na kuracyjną, a ciągły ruch i natłok, gwar i hałas męczą prawdziwie osoby przyjeżdżające tu dla podreparowania zdrowia.

Spacery, teatr, Cassino tak są przepełnione, że trudno doprawdy znaleźć sobie najskromniejsze miejsce.

W Vichy praktykowany jest inny niż gdziekolwiekindziej system picia wód, piją je tu bowiem dwa razy na dzień—rano i wieczór, tak, że pomimo iż się nic nie robi, cały prawie dzień jest zajęty, co zresztą skraca nudy kuracji...

Lipiec tu zwykle najbardziej pełen ożywienia, chociaż zakład wód otwarty jest przez cały rok, a kuracja zwykle prowadzona jest w ten sposób, że wody pije się tylko przez trzy tygodnie lub dni czternaście, a potem po dwumiesięcznej przerwie znów się powraca do kuracji.

Zresztą leczyć się w ten sposób mogą tylko sąsiedzi Vichy i w ogóle osoby zamieszkałe we Francji.

Kompanja utrzymująca zakład kąpielowy stara się we wszelki sposób uprzyjemnić kuracjuszom pobyt, i w tym celu przy Cassyno zbudowała wcale ładny teatrzyk, w którym za opłatą 60 franków miesięcznie ma się prawo do miejsca codzień, a prócz tego korzysta się z gazet w czytelni.

Obecnie jednak do gazet ani się docisnąć można, goszczący bowiem tutaj paryżanie, spragnieni nowin ze stolicy, pochłaniają je całemi dniami.

Teatr też nie wystarcza dla wszystkich amatorów, tak, że trzeba czekać dość długo, zanim się dostanie krzesło opróżnione przez kogoś wyjeżdżającego.

Wszystkie miejsca są jednakowe i numerowane.

Dyrekcja teatru, chcąc dogodzić wszystkim, daje po kolei operę, dramat, komedję i operetki.

Najlepiej idą operety i komedyjki, za to opera serjo przy słabych siłach wokalnych zasługuje jedynie na miano—parodji...

Pomimo to, storturowana opera znajduje amatorów z zasady.

W komedji mieliśmy tu występ gościnny państwa Worms z Théâtre Français.

Nie są to zresztą gwiazdy pierwszej wielkości, lecz w każdym razie bardzo dobrzy artyści.

Grali tutaj „Miłość ubogiego młodzieńca", a pan Worms odznacza się szczególnie wyborną grą, wymową i nadzwyczajną dystynkcją.

Pobyt tu dość wygodny, a tak zwane pensje w hotelach mniej więcej wszędzie jednakowe.

Śniadanie o 10-tej, a obiad składający się zwykle z 6 do 8 nieźle przyrządzonych potraw o 6-tej.

Na pensjach podobnych płacić trzeba od 7—14 franków dziennie.

W ogóle w hotelach tutejszych nie zdarzało mi się spotykać nadliczania i zdzierstwa zwykłego... całej Europie, a obsługa wbrew odwiecznym hotelowym tradycjom zręczna jest i dobra..

Okolice Vichy przedstawiają bardzo wiele pięknych spacerów, a często spotykać się tu dają ruiny lub zameczki z czasów średniowiecznych, miejscowości górzyste, zieloność, a gdzieniegdzie i lasy.

Miasto samo jest dość porządne; zasługuje tu na uwagę kościół w stylu romańskim, zbudowany przez Napoleona III.

W parku po za miastem znajduje się cały szereg will, będących dawniej własnością b. cesarza.

Dziś należą one po większej części albo do lekarzy lub też służą za pobyt przyjezdnym familjom, najczęściej angielskim...

A propos anglików, widzimy tu ich ciągle kręcących się po mieście i urządzających oryginalne spacery w okolice na.... mułach i osłach.

Na ulicach prowadzących do źródeł i w parku ruch ogromny.

Co krok spotyka się przekupniów zachwalających najrozmaitsze towary z krzykiem i hałasem...

Przypomina to trochę Wołową i Franciszkańską!

Niema też miejsca, gdzieby nie było wywabiaczy plam i pokazujących sztuki salonowe *à la Bosco*, robiących doświadczenia chemiczne, zdejmujących fotografje *à la minute* itp.

Znajdują oni zawsze kółko admiratorów...

Obecnie zamierzają tutaj urządzić wyścigi konne, bo Vichy w niczem nie chce ustąpić dystyngowanemu światu.

Fakt ten wywołuje zresztą wielką sensację.

Hip hip już dziś co chwila słychać w Cassyno, a przy źródłach ukazało się kilka dżokiejek.

Ze znakomitości bawią tutaj: książe Oldenburski, arcybiskup Besançon i kilka innych biskupów francuzkich.

Polaków w Vichy niewielu, a z Królestwa kilka tylko osób.

Więcej tu obywateli z Wołynia, którzy tworzą zamknięte w sobie kółko.

Z lekarzy polskich ordynuje tu dr Biernawski.

J. Urs. P.

VII.
DRUSKIENIKI.

Lipiec.

Echa, odzywające się ze stron obcych, obudziły też — echo z kraju.

Szlę wam tedy z Druskienik tych słów kilka.

Druskieniki niczem się zresztą nadzwyczajnem nie odznaczają, dość to schludna osada w wianku drzew i krzewów, wkoło bór sosnowy i rzeka z wpadającą do niej bystrą strugą...

Oto cały krajobraz.

Dodajcie do tego doskonałe, balsamiczne powietrze, wiejski spokój i ciszę, swobodne i niedrogie życie a przytem bardzo skuteczne mineralne kąpiele, a zrozumiecie dlaczego wody te przyciągają tak znaczną liczbę chorych...

Kuracjusze przybywają tu nawet z odległych stron, bo w zeszłym roku znajdowała się jedna familja aż z Syberji.

W tym roku zjazd jest mniej niż zwykle liczny, zawsze jednak dochodzi do 2,000 osób, nie licząc bawiących czasowo i niezapisanych na listę kuracyjną.

Panujące tutaj bieżącego lata zimna, jak zresztą i wszędzie w Europie, zraziły wielu, ostatnio zresztą pogoda się ustaliła i mieliśmy nawet kilka dni gorących...

Czas schodzi dość jednostajnie przy kuracji.

Codzień rano zresztą grywa w kursalu dość dobra wileńska orkiestra, a dwa razy na tydzień bywają wieczory tańcujące w kursalu, jeden dla dzieci, drugi dla dorosłych.

W tych dniach mieliśmy tu koncert znanego skrzypka z Warszawy p. Górskiego i fortepianisty p. Paderewskiego.

Niedawno był tu także bal na ubogich, połączony z koncertem i tombolą, który się powiódł bardzo dobrze.

Projektowany koncert amatorski na korzyść ubożuchnego miejscowego kościołka—jak zwykle koncerta amatorskie—rozchwiał się...

Przyczyny niewiadome.

A jednak zdałaby się jaka taka zapomoga, choćby na sprawienie jakiej fisharmonji na miejsce obecnego zdezelowanego do niemożliwości organku, a raczej pozytywki.

Z godniejszych uwagi gości bawi tu na kuracji Jks. biskup Gintowt z Płocka.

Doktorów zapisanych na liście jest 11-tu, prócz tego, jak słyszałem, gości jeszcze kilku.

Zacnej pamięci nieodżałowanego dra Pileckiego zastąpił dr Spiegel z Petersburga, chwalony przez chorych, a również jest wzięty dr Gregory, młody wojskowy lekarz z Suwałk...

Kiedy już mówimy o Druskienikach i wspomnieliśmy o ich dodatnich stronach, trudno też nie wskazać i odwrotnej strony medalu.

Są tu bowiem niedogodności, poważne nawet.

Do takich należy niewielka dbałość zarządu o wygody gości, wysokie ceny kąpieli i niedbała usługa.

Kąpiel natryskowa z wody mineralnej płaci się po 60 kop., a przytem tusze są najhaniebniej popsute...

W tym roku, jak słyszałem, wiele osób udało się do Birsztan na Żmudzi, gdzie są także wody słone, silniejsze ponoć od druskienickich, jednak Druskieniki mają pierwszeństwo ze względu na położenie, klimat, wygody życia i względną taniość.

Wł. Prawdzic.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Minister spraw wewnętrznych zatwierdził ustawy kasy pożyczkowo-wkładowej dla urzędników służących w rządzie gubernjalnym lubelskim, w kancelarji gubernatora, w radzie gubernjalnej dobroczynności publicznej, lubelskim zarządzie powiatowym, magistracie m. Lublina i wreszcie w zarządzie lubelskiego policmajstra.

= Ułożona w zarządzie kontroli państwowej nowa ustawa kasowa roztrząsana obecnie w ministerjum finansów wkrótce poddana zostanie pod ostateczną decyzję rady państwa.

= Ruch ludności miasta Warszawy w ciągu tygodnia od 27 lipca do 2-go sierpnia r. b. da się streścić w następujących cyfrach: Urodziło się dzieci: płci męzkiej 141, żeńskiej 148, razem 289; w tej liczbie nieślubnych: chłopców 19, dziewcząt 12. W porównaniu z tygodniem poprzednim urodziło się o 72 mniej. Co do religji: rzymsko-katolickiej 143, prawosławnej 11, ewangelicko-augsburskiej 18, ewangelicko-reformowanej 2, wyznania mojżeszowego 116. Zmarło zaś 146 (mężczyzn 77, kobiet 69), mniej o 7 jak w tygodniu poprzedzającym. Z przyjezdnych zakończyło życie 17 osób (mężczyzn 8, kobiet 9). Głównemi chorobami powodującemi śmierć były: nieżyt kiszek — 32, suchoty płuc — 21, zapalenie oskrzeli i płuc—19, przymiot 8, uwiąd schyłkowy—8, błonica i dławiec—7, choroby organiczne serca—2. Z niewiadomych przyczyn nastąpiła śmierć w 2 wypadkach. W żadnym z cyrkułów nie występowała nadzwyczajna śmiertelność. Najwięcej umarło w cyrkule V i VI — 26, oraz I i XI — 21; najmniej w VII — 3 i IX — 10. W tymże czasie zawarto małżeństw 59 (mniej o 2 jak w tygodniu poprzedzającym), mianowicie: w kościele katolickim—38, prawosławnym—5, ewangelicko-augsburskim—9, ewangelicko-reformowanym—1, wyznania mojżeszowego—6.

= Ruch na targu prazkim w ciągu tygodnia od 27 lipca do 2 sierpnia r. b. przedstawiał się jak następuje: Dostawiono bydła stepowego wołów 1,254, krów 5, razem 1,259 (więcej o 404 jak w tygodniu poprzedzającym); z tego sprzedano rzeźnikom warszawskim 988, na prowincję 271; bydła miejscowego: wołów 37 (więcej o 35), krów 76 (mniej o 1); z tych sprzedano na prowincję: wołów 37, krów 63. Krów dojnych przypędzono 8. Oprócz tego dostawiono wieprzów 3,500 (sprzedano do Prus i na prowincję 2,000); cieląt przypędzono 720 i owiec 2,000. Przez rogatki przewieziono wołowiny pudów 2,176, wieprzowiny—162, baraniny—830 i cielęciny—64 pudów. Ceny mięsa były następujące: za funt wołowego płacono $13\frac{1}{2}$, cielęciny — 14, wieprzowiny—14, baraniny—13 kop. (o $\frac{1}{2}$ kop. taniej niż w tygodniu poprzedzającym). Sążeń sześcienny drzewa twardego płacono rs. 14 kop. 75, miękkiego — rs. 12 kop. 75. Funt chleba razowego kosztował $2\frac{1}{2}$ kop., pytlowego — 4 kop.

= Lekcje w szkole niedzielno-handlowej przerwane z powodu restauracji gmachu rozpoczną się nanowo w przyszły piątek, dnia 15 b. m., i nadal w każdą niedzielę i święto odbywać się będą.

= Szkoła miejska jednoklasowa żeńska nr VIII przeniesioną została z ulicy Elektoralnej do domu nr 1 przy ulicy Ciepłej, wprost Twardej; zapis uczennic rozpoczyna się dnia 13 sierpnia.

= Ukończono roboty miejskie około wybrukowania ulicy Nowo-Karmelickiej i około przebrukowania Wójtowskiej i Wroniej.

Natomiast rozpoczęto roboty około naprawy kanału przy ulicy Dobrej i przebudowania kanału na Brackiej.

Roboty te prowadzi przedsiębiorca Klajf.

= Wczoraj na sadzawkę w ogrodzie Saskim puszczono łabędzie.

Czterem ptakom przygląda się kilkudziesięciu... gapiów.

Nie da się zaprzeczyć, iż ogród zyskał nową ozdobę.

= Ślicznie wyglądała Warszawa wczoraj nad wieczorem.

Strugi ulewnego deszczu, spadające z gwałtownością około godziny dziewiątej, zalały niżej położone ulice.

Królewska i Marszałkowska przedstawiały wielkie jezioro, w którem woda do kolan wezbrała.

O komunikacji pieszej ani można było myśleć.

O kanalizacjo! o kanalizacjo... kiedyż z krainy ideałów zejdziesz na padół syreniego grodu?.

= Kasa zabezpieczenia.

Od dnia 1 lipca 1873 r. istnieje przy drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej tak zwana *kasa zabezpieczenia*, której celem zapewnienie pensyj emerytalnych, wsparć i pomocy lekarskiej rzemieślnikom pracującym w warsztatach mechanicznych tejże drogi.

Ze złożonego przez zarząd uczestnikom sprawozdania z wpływów i obrotu funduszów tego stowarzyszenia podajemy następujące ważniejsze wiadomości:

Dochód: Składki bieżące od uczestników w stosunku 3% rs. 9,807, z dopłaty od towarzystwa drogi wiedeńskiej rs. 24,648, z procentów od kapitałów rs. 4,433, wstępne od nowo przyjętych uczestników rs. 2,371, przewyżka od podwyższonych płac rs. 1,922, procenta od pożyczek udzielonych uczestnikom rs. 450—i inne, razem rs. 53,689.

Wydatki: Pensje alimentarne, jako też pensje wdów i dzieci małoletnich rs. 883; jednorazowe wsparcia uczestników, wdów i dzieci rs. 1,382, zwrot składek rs. 1,086, przelew funduszów do kasy zjednoczenia uczestników posuniętych na posady etatowe rs. 1,496; płaca lekarza rs. 1,000, felczera rs. 700, lekarstwa rs. 5,172, kąpiele i łaźnie rs. 387, kuracje w szpitalach rs. 524, zapomogi na koszta pogrzebów rs. 1,529, przyrządy optyczne i detmurgiczne rs. 462, wsparcia uczestników za czas choroby rs. 5,563, administracja kasy zabezpieczenia rs. 1,437, w ogóle rs. 23,012, zatem przewyżka dochodów nad wydatki rs. 30,676.

Majątek kasy zabezpieczenia po koniec r. 1878 składał się: z gotowizny rs. 17,712, w papierach publicznych rs. 141,900, na pożyczkach procentowych u uczestników rs. 4,633, razem rs. 164,246.

W ciągu r. 1878 pobierało pensje alimentarne uczestników 8, wdów 17 i 16 dzieci.

Przybyło 2 emerytów, ubył 1, 4 wdowy, ubyła 1 i przybyły małoletnie dzieci po 2 uczestnikach.

Pożyczek procentowych udzielono 494 uczestnikom, porad lekarskich udzielono 7,918, czyli w przecięciu 22 dziennie.

Pomoc felczerską dano 1,200 chorym, przyrządy apteczne i desmurgiczne wydano 153 uczestnikom, wypłacono zapomogi na pochowanie 158 zmarłych osób, w szpitalach leczono 127 chorych, wsparcia za czas choroby pobierało 470 uczestników.

Najwięcej chorych było w miesiącu styczniu i marcu, najmniej w kwietniu i listopadzie.

Wogóle kasa zabezpieczenia liczyła w r. z. 1282 uczestników z rodzinami.

= Głośny niegdyś, jako król kolejowy, dr Strousberg, wchodzi teraz na niwę dyplomacji i polityki.

Obecnie wydał w Berlinie pierwszą część swego dzieła: „Kwestje czasu, szkice dra Strousberga", w którem stara się wyświetlić teraźniejsze położenie polityczne wielkich mocarstw europejskich.

Co będzie robił Strousberg, gdy i na tem... zbankrutuje?

= Wyszła z druku praca znanego specjalisty dra Teodora Heringa „O operacji polipów krtani metodą wewnątrzkrtaniową".

Rzecz ta opracowana na podstawie 24 obserwacyj własnych dra H.

Do książki dołączono 24 drzeworytów.

= Pomimo ulewnego deszczu i słoty, nie sprzyjającej sztukom pięknym, teatr letni zapełnił się na wczorajszem przedstawieniu „Hamleta."

Pan Ładnowski i panna Deryżanka zbierali sowite, i zasłużone oklaski; bohater szekspirowskiej tragedji przedstawił się nam wczoraj w grze lwowskiego tragika pełniej, niż za pierwszym występem.

Obeznanie się z warunkami sceny i publicznością, wreszcie ciągłe powodzenie artysty, musiały dodatnio wpłynąć na jego i tak niepospolitą grę.

Pan Kotarbiński oddał koleżeńską przysługę reżyserji, zamieniwszy rolę Horacja na rolę króla, skutkiem czego wypełniła się w obrazie tragedji luka powstała przez wyjazd na urlop p. Stromfelda.

= Meteor.

Donoszą nam z Wawra, że w nocy z niedzieli na poniedziałek widziano tam meteor.

Zjawisko trwało 20 sekund, rysując na horyzoncie smugę światła...

= Jeszcze o grzybku drzewnym.

Jedno z pism specjalnych twierdzi, iż przyczyną powstawania grzyba są zarodki roznoszone wiatrem, a rozwijające się przy sprzyjających warunkach, jako to: umiarkowanem cieple, wilgoci i t. d.

Środki przeciwko grzybkowi dzielić się mają na chemiczne i konstrukcyjne.

Pierwsze polegają na pokryciu drzewa pewną substancją chemiczną, jako to: kwasami mineralnemi, chlornikami i t. d., drugie na przedsiębraniu przy budowie domu środków zabezpieczających od wilgoci.

Kiedy już mowa tu o grzybku, dodać też winniśmy, iż wieść o ukazaniu się grzybka w domu pana O., przy ulicy Książęcej, po sprawdzeniu, okazuje się pozbawioną wszelkiej podstawy.

= Głos opinji publicznej i cała prasa wołają i domagają się organizowania straży ogniowej ochotniczej przynajmniej po większych miastach i miasteczkach!

Fakta codzienne prawie potwierdzają słuszność tych żądań.

Oto nowy wypadek.

Dnia 2 b. m., o godzinie 8 rano, w mieście powiatowem Włodawie, guberni siedleckiej wybuchł pożar, z niewiadomej dotąd przyczyny, w domu obywatela Arona, w którym zamieszkiwał naczelnik powiatu.

Ogień wkrótce przeniósł się na dom drugi, który zajmował komisarz do spraw włościańskich.

Popłoch był wielki w mieście, a ratunku prawie żadnego.

Sikawki okazały się popsute, brak wody zupełny, starozakonni, jako w dniu szabasu, pomocy swej przy gaszeniu odmawiali, a inni mieszkańcy brali się do rzeczy bardzo opieszale...

Cały zapał objawiał się przy wynoszeniu rzeczy z domów palących się i zagrożonych ogniem, to też wiele z takowych rzeczy kosztowniejszych ulotniło się i zapewne nie powrócą więcej do swych prawych właścicieli.

Pożar ograniczył się tylko do wzmiankowanych dwóch domów, które podobno są dobrze zaasekurowane.

Gdyby nie cisza zupełna w powietrzu, pożar mógł się bardziej rozszerzyć, tem więcej przy tak słabym ratunku.

Jestto nauka na przyszłość...

= Awanturnicza podróż.

Kilka lat temu—pisze mławski korespondent *Gaz. polskiej*—furman z Mławy, nazwiskiem Landau, przeniósł się dla poprawienia sobie losu do Nowego-Yorku, w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Po pewnym przeciągu czasu, znalazłszy powodzenie na drugiej półkuli, sprowadził do siebie żonę z kilkorgiem dzieci...

Najstarszy syn, dwunastoletni chłopak, pomagał ojcu w rozwożeniu towarów, był jednak bardzo krnąbrny i kilkakrotnie ukarany, postanowił opuścić rodzica i wyemigrować z powrotem do Europy.

Umyślił uciec do stryja w... Mławie.

Bez grosza tedy przy duszy awanturniczy malec wkrada się pomiędzy paki na okręt odpływający do Europy i wychodzi z ukrycia dopiero na morzu.

Rzecz prosta, nie wrzucono go do wody ani zagłodzono—i malec dostał się do Hamburga.

W Hamburgu zakrada się znów do jednego z wagonów pociągu odchodzącego do Berlina i wkrótce po różnych jeszcze przygodach przybywa do celu...

Tymczasem zmartwieni rodzice próżno rozsyłali telegramy.

Dopiero po przyjeździe do Mławy nowożytnego tego Ulissesa, stryj wyperswadował mu konieczność powrotu do rodziców i zawiadomił ich o miejscu pobytu zbiega.

Młody Landau musi więc obecnie wracać znów do Ameryki...

= Zbytni pośpiech.

Jedno z pism w tych dniach pośpieszyło się o... całe *sto* lat.

W ostatnią niedzielę wydało ono numer z datą roku *1989!*

= Wszystko ma swoje granice.

Pewnej umarł mąż...

Przyjaciel męża, który przyszedł ją pocieszać, zastał wdowę grającą na fortepianie walca z „Fausta" Gounoda.

Zdziwiony tem, rzekł do niej:

— Spodziewałem się zastać panią w smutku...

— O! panie!—odrzekła wdowa patetycznie—trzeba mnie było wczoraj widzieć...

= Na granicy.

Urzędnik. Zkąd idziesz?

Ubogi żydek. Z Księstwa Poznańskiego.

U. Jesteś handlarzem?

Ż. Nie.

U. Rabinem?

Z. Nie.

U. Arendarzem?

Z. Nie.

U. Cóż więc jesteś do licha?

Z. Głodny, bardzo głodny, panie naczelniku...

= Wymówka.

Stróż. Cóż znów u licha hałasujecie? także osobliwe, aby żebraki drzwi rozbijały.

Żebrak. Przepraszam pana — myślałem, że niema nikogo w domu.

= **Wypadki.**

* Śmierć.

Oficjalista drogi żelaznej nadwiślańskiej, który uległ niedawno na huśtawce złamaniu szyi, wczoraj wskutek tego wypadku wyzionął ducha w jednym ze szpitalów.

* Nieszczęśliwy upadek.

Wczoraj po południu stróż domu nr 2 przy ulicy Rybaki, Konstanty M., lat 62 liczący, chcąc zamknąć okno w sieni na drugiem piętrze, spadł zeń na ganek pierwszego piętra i złamał sobie trzy żebra w prawym boku.

* Przy pracy.

Wczoraj w kuźni pana R. przy ulicy Miłej, terminator Stanisław K., lat 20 liczący, przez nieostrożność odciął sobie wielki palec lewej ręki.

* Bójki.

Stróż domu nr 33, przy ulicy Nowogrodzkiej, Michał J. wczoraj wieczór pobił swoją żonę i dziecko.

Na krzyk ofiar przechodnie zawezwali policjanta dla zaaresztowania awanturnika.

Michał J., ujrzawszy policjanta, rzucił się na niego i uderzył go kułakiem w głowę.

Mimo to jednak aresztowano go i odstawiono do cyrkułu.

Wczoraj około godziny 3-ciej rano przechodzący ulicą Szeroką Stanisław N., Teodor S. i Stanisław K. wyrobnicy, zamieszkali na Pradze, poczęli kłótnię i bójkę następnie.

Jeden z nich, Teodor S., uderzył Stanisława K. dwa razy nożem w bok.

Rannemu udzielono na miejscu pomoc lekarską, rany bowiem okazały się nie niebezpieczne.

Napastnika zaś aresztowano.

Czeladnik Antoni M., przejeżdżając wczoraj w południe ulicą Chłodną, pokłócił się z dwoma chłopakami wiozącemi cegłę.

Jak zwykle, zebrało się przytem mnóstwo osób!

Nadbiegła też i policja.

Antoni W. w gniewie na przywracających porządek policjantów rzucił się na nich — przytrzymano go jednak i protokół spisano.

Sprawa poszła na drogę sądową.

* Przejechanie.

Wczoraj woźnica prywatnego ekwipażu, jadąc nieostrożnie przez Nalewki najechał na 11-letniego chłopca G. i pokaleczył go.

* Pogryzenie przez psa.

Na Nowolipkach pies pogryzł małe dziecię.

Nekrologja.

† W dniu jutrzejszym, to jest dnia 13 sierpnia, jako w 14 bolesną rocznicę śmierci ś. p. Franciszka **Miechowicza** obywatela miasta Warszawy, odprawionem zostanie żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim o godzinie **11-tej** zrana, na które pozostali w ciężkim smutku synowie i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —16541—

† Dnia 13 sierpnia, to jest we środę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Tekli **Łuczek**, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, na które zaprasza się przyjaciół i znajomych. —16529—

† We środę dnia 13 sierpnia, jako w dzień imienin, w kościele św. Józefa obok skweru, o godzinie **9-tej** zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Hipolita **Korzeniowskiego**, na które siostra i siostrzenica zapraszają wiernych, przyjaciół i kolegów. —16533—

† Za spokój duszy ś. p. Józefy z Czyzow **Korczakowskiej**, zmarłej w dniu 4 sierpnia r. b., odbędzie się w kościele powązkowskim w dniu jutrzejszym, to jest dnia 13 sierpnia r. b., o godzinie **10-tej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które zaprasza się rodzeństwo, krewnych, przyjaciół i znajomych. —16565—

† W dniu 14 sierpnia r. b., to jest we czwartek, w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-tej** zrana, odprawiona będzie żałobna wotywa za spokój duszy ś. p. Antoniego **Kierwińskiego**, b. oficera b. wojsk polskich i urzędnika b. komisji skarbu, zmarłego w r. 1877 i żony tegoż ś. p. Katarzyny **Kierwińskiej**, zmarłej w r. 1861, na którą synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów. —16483—

† W kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu odprawi się nabożeństwo żałobne w dniu 14 sierpnia r. b. za duszę ś. p. Elżbiety **Slusarskiej**, o godzinie **9-tej** zrana i za duszę ś. p. Izabeli **Piłsuckiej**, o godzinie **10-tej** zrana,

na które senior arcybractwa serca N. Marji Panny uprzejmie zaprasza familję i członków należących do tegoż arcybractwa.

† Ś. p. Edward **Boczarski**, podpułkownik wojsk cesarsko-rossyjskich, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 54, w dniu 12 sierpnia r. b. przeniósł się do wieczności. W głębokim smutku pozostała żona wraz z synem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne w dniu 1 (13) i 2 (14) sierpnia r. b., to jest w środę i czwartek przy zwłokach w kościele św. Krzyża, odbyć się mające. — 16589 —

† Pozostała w smutku żona wraz z synem i rodziną zmarłego ś. p. Romana **Domagalskiego** składa wszystkim osobom, które odprowadzić raczyły zwłoki jego na wieczny spoczynek w dniu 10-tym b. m., a szczególniej szanownemu duchowieństwu za uczynioną ostatnią przysługę, najserdeczniejsze podziękowanie. *Teofila Domagalska, wraz z synem i rodziną.* —16578—

† (*Art. nad.*). — Jeżeli cokolwiek może pocieszyć człowieka dotkniętego ciężką dłonią losu, to z pewnością sympatja, jaką bliżcy i obcy okazują dla nieszczęścia i smutku. Taką pociechę miała bez zaprzeczenia rodzina ś. p. Eufemji i Józefy **Pągowskich**, zmarłych w kwiecie dni, skutkiem nieszczęśliwego wypadku. Pomimo bowiem szkaradnej pogody, na smutny obrzęd wyprowadzenia zwłok ś. p. Józefy i Eufemji, obok licznego duchowieństwa, zebrali się w sobotę wszyscy koledzy męża i szwagra ś. p. Pągowskich, którzy obie trumny na własnych ponieśli barkach, zebrały się liczne tłumy znajomych, umiejące ocenić przymioty serca i duszy zmarłych kobiet i dające obecnością swoją świadectwo, że poczciwe miasto nasze chętnie każdą boleść podziela i każde odczuwa nieszczęście. *Ch. T.* —16520—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 10-go sierpnia. — Akademik Littré znów ciężko zaniemógł.

× **Paryż** 10-go sierpnia.— Z okoliczności niedawno odbytego w Londynie kongresu literackiego, rząd francuzki udzielił różne oznaki francuzkim i obcym pisarzom; między innymi mianowano pana Jana Nordmana w Wiedniu *officier d'instruction*, a panów Maksa Nordaua w Węgrzech i Löwenthala w Niemczech—*officiers d'académie.*

× **Paryż** 10-go sierpnia —Deputowany Rasgai i 24 towarzyszy wniosło projekt sprzedaży djamentów koronnych.

× **Paryż** 10-go sierpnia.—Odpowiedzialny redaktor pisma humorystycznego *Triboulet* skazany został za pomieszczenie dwóch rycin (Ferry jako Sfinks i Triboulet (głupiec) na koniu, z chorągwią rozwiniętą, na której był napis: „Vive le roy!“) na 200 franków grzywny i ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

× **Montpellier** 10-go sierpnia.—Biskup tutejszy, jako prezydujący przy rozdawaniu nagród w kolegjum jezuickiem w Montpellier, wyraził w swej mowie podziękowanie Julijuszowi Simonowi za obronę jezuitów.

× **Londyn** 10-go sierpnia.—Urządzona tu niedawno przez Royal Agricultural Society gospodarcza wystawa spowodowała 10,000 funtów szterlingów strat dla towarzystwa.

× **Londyn** 10-go sierpnia.—Wielkie kolegjum dla kobiet, około fundacji którego krząta się bogacz Holloway, stanie w Epham, koło Windsoru. Znajdzie w nim pomieszczenie 200 studentek. Pominąwszy koszta wewnętrznego urządzenia i zamierzonej dotacji 100,000 funtów szterlingów, koszta budowy wyniosą 250,000 funtów szterlingów.

× **Londyn** 10-go sierpnia.—Król Menelek Shoy zawiadomił tutejsze antiniewolnicze stowarzyszenie, iż w całem jego państwie zniesiony obecnie został handel niewolnikami.

× **Londyn** 10-go sierpnia.—Donoszą telegraficznie z Zanzibaru, iż w dniu 28 czerwca zmarł w Berobero uczony geograf i podróżnik Keith Johnston. Berobero leży o 130 mil od Dar-es-Salem, zkąd wypłynęła w dniu 14 maja r. b. ekspedycja angielska. Keith Johnston był jednym z najodważniejszych podróżników afrykańskich i położył niemałe w tym kierunku zasługi.

× **Dublin** 10-go sierpnia. —Tutejsze dzienniki konstatują wypadki długowieczności zaszłe w Irlandji w ciągu pierwszych sześciu miesięcy tego roku: w Londonderry zapisano jedno zejście po przeżyciu 107 lat, w Dumanvay dwa zejścia: jedno 105, drugie 117 lat.

× **Brest** 9-go sierpnia. — Belgijski okręt „Marie Louise“ w drodze do Alicante rozbił się o skały Penarvan, w pobliżu Quessant; kapitan i 26 ludzi z załogi utonęło.

× **Hamburg** 10-go sierpnia.— Przed kilkoma dniami pochowano tu zwłoki kierownika partji socjalno-demokratycznej, Augusta Geiba. Za trumną postępowało około 20,000 osób. Porządek zachowany. Nad grobem przemawiali socjalni demokraci Blos, Liebknecht, Hasenclever i Auer.

× **Schlettstadt** 10-go sierpnia. — Pożar w Kastenholzu, jak to obecnie urzędowo skonstatowano, zniszczył 120 domów mieszkalnych, 80 stodół i 117 stajni; ogólne straty wynoszą 1,861,115 marek.

× **Monachjum** 10-go sierpnia. — Zmarł tu professor dr. Lamont, dyrektor tutejszego astronomicznego obserwatorjum.

× **Berlin** 10-go sierpnia.—W tych dniach otwarto świeżo zbudowaną linję drogi żelaznej Arnstadt-Ilmenau.

× **Wiedeń** 10-go sierpnia.—Professer Griepenkerl wykonał w tych dniach przy współudziale rodaka naszego a swego ucznia Krudowskiego olbrzymi karton, przedstawiający „Zwycięztwo Zeusa nad Tytanem“ a przeznaczony do sali akademji umiejętności w Atenach.

× **Wiedeń** 10-go sierpnia.— Dziś otrzymano z Serajewa wiadomości, iż magazyny zboża i żywności jeszcze płoną. Okazało się, iż prócz zabitych jest jeszcze 9 żołnierzy rannych przy niesieniu ratunku. Szkody oceniono na kilkadziesiąt miljonów. Ogień powstał z nieostrożnego obchodzenia się ze spirytusem u kupca Schwartza. Cesarz ze swej kasy przeznaczył 10,000 guldenów zapomogi. Po mieście przebiegają silne patrole.

Przegląd polityczny.

Okropna klęska, która dotknęła stolicę Bośnji, ma swoją poważną stronę polityczną; telegramy donoszą, iż straty dochodzą do 100 miljonów, miasto przeto pod względem materjalnym **uważać można za zniszczone**, stan kupiecki szczególniej za podupadły. Nasuwa się tedy kwestja, kto właściwie ma obowiązek zająć się wsparciem i ratunkiem pogorzelców, na czyje barki ma spaść cały ciężar dalszych konsekwencyj, wynikających z tej katastrofy. Bośnja, podobnie jak i Hercegowina, znajduje się dzisiaj w sytuacji połowicznej, nie jest jeszcze prowincją austryjacką, nie może się też już ze wszystkiem turecką nazywać. W tem sęk; do kogóż tedy udać się z żądaniem pomocy i zasiłków? do Wiednia, czy do Konstantynopola? Porta, nie unosząc się wcale względami humanitarnemi, skorzysta ze sposobności, aby umyć ręce od wszystkiego i pozostawić cały kłopot Austrji, jako uprawnionej przez traktat berliński zastępczyni rządu otomańskiego. Austrja zaś po tylu przykrych doświadczeniach na półwyspie bałkańskim nie może ryzykować się na nowe ofiary i poświęcenia bez jakichkolwiek zapewnionych widoków.

Pewną jest rzeczą, iż parlament austryjacki i węgierski nie pozwoli rządowi nowego kredytu na zapomogę dla pogorzelców bośniackich w dzisiejszym stanie rzeczy; pozostaje jeszcze droga ofiarności prywatnej, ale na tej, zwłaszcza po wyzyskaniu litości i współczucia dla szegedpiców—nie łatwo będzie dojść do celu. Straty zresztą są zbyt znaczne, potrzeba ratunku nadto gwałtowną, aby drobne składki zaradzić wszystkiemu potrafiły. Cóż pozostaje? pozostaje ryzyko we własnym interesie, czyli mówiąc wyraźniej, pozostaje ewentualność przyjęcia opieki i odpowiedzialności nad bośniacką stolicą, zwaloną w gruzy, za cenę tej stolicy i całej Bośnji. Wiedeńska *Presse*, mająca styczność z ministerjum spraw zewnętrznych, odrzuciła też maskę i na czele niedzielnego numeru wystąpiła już z jawną propozycją anneksji obu sławiańskich prowincyj, zajętych przez wojska austryjackie, przyznając się, iż od początku wojny wschodniej popierała i propagowała otwartą i śmiałą politykę anneksyjną. Co prawda, nie przypominamy sobie dobrze starej *Pressy* w tej roli, ale pamiętamy wszystkie jej gorliwe wystąpienia w obronie hr. Andrassy'ego, ile razy opozycja, lub głosy opinji posądzały go o zamiary anneksyjne względem Bośnji i Hercegowiny.

Dzisiaj nagle karty się odkryły; pożar Serajewa spalił także maskę świętoszka, w jakiej dotychczas występowała polityka austryjacka w sprawach obu zajętych prowincyj dotyczących.

Presse utrzymuje, że nadeszła chwila, w której anneksja Bośnji i Hercegowiny przez Austrję stała się koniecznością; trzeba bowiem wyjść z tego połowicznego położenia, w którem ani Porta, ani rząd austro-węgierski dłużej pozostawać nie może. Nie myliła się tedy opozycja parlamentu wiedeńskiego, przepowiadając taki koniec okupacji, która była tylko wstępem do całkowitej w ukryciu dojrzewającej anneksji. Niezaprzeczenie kwestja ta wejdzie na porządek dzienny układów dyplomatycznych z Portą i ożywi nowym, nieprzewidzianym momentem sprawę wschodnią. Przewidzieć nie trudno, jakie wobec ewentualnych pretensyj rządu austro-węgierskiego stanowisko zajmie Porta; zresztą i w łonie samej monarchji habsburskiej potrzeba będzie przetrwać niemałą burzę, jeżeli rzeczywiście hr. Andrassy zechce z odkrytą przyłbicą stanąć wobec parlamentów z projektami anneksyjnemi?

Jak wiadomo, kwestja przynależności fortu Arab-Tabia pod Sylistrją nie została jeszcze rozwiązaną; Rosja w osobnym cyrkularzu zażądała, aby mocarstwa zgodziły się na wynalezienie przez osobną komisję innego punktu dogodnego do zbudowania mostu na Dunaju. Rząd austryjacki zgodził się na propozycję zwołania raz jeszcze komisji, którąby na miejscu sprawę zbadała i na wschód od Sylistrji znalazła dogodne do budowy mostu miejsce, z zastrzeżeniem wszelako, aby Rumunji z tego powodu żadnych ciężarów nie przybywało. Wszelkie uchwały w tym względzie mają być większością głosów ustanawiane. Rosja zaś wymagała do prawomocności uchwał jednomyślności całej komisji; w przeciwnym zaś wypadku kwestje sporne miały być oddane pod rozwagę gabinetów i na drodze dyplomatycznej rozwiązane. Anglja poparła zaś propozycję Austrji. *Pol. Cor.* dowiaduje się tedy, że w Petersburgu przychyla się zdanie ku modyfikacjom austryjackim, co umożebnia rychlejsze i pewniejsze zakończenie powyższej sprawy.

Dzienniki zagraniczne zwracają uwagę na stanowisko rządu włoskiego w sprawie rozgraniczenia Grecji. *Nord Allg. Ztg.* dowiaduje się z Rzymu, iż gabinet p. Cairolego skłania się ku wspólnemu działaniu i zupełnej solidarności z gabinetem francuzkim w kwestji helleńskiej.

Jenerał Cialdini konferował też w tej sprawie z panem Waddingtonem i o ile wierzyć można korespondentowi wspomnianej gazety, porozumienie obu rządów jest bardzo prawdopodobnem. Gabinet włoski porzuca też myśl popierania agitacyj albańskich, raz ze względu na traktat berliński, któremu pretensje albańczyków zupełnie się sprzeciwiają; powtóre ze względu na Austryję, z którą rząd włoski pragnie zachować najściślejsze stosunki przyjazne i od wszelkich podejrzeń się zachować.

O pobycie Cesarza Franciszka Józefa w Gasteinie nie wiemy więcej nad to, co nam telegramy ztamtąd przyniosły.

Przywitanie obu monarchów miało być bardzo serdeczne i życzliwe; Cesarz Wilhelm pomimo swego tak sędziwego wieku nie zaniedbał obowiązków gościa względem gospodarza i pierwszy złożył Cesarzowi austryjackiemu wizytę, wyjechawszy na powitanie przybyłego. O politycznym rezultacie tego spotkania nic dotychczas nie wiemy; telegramy również nie wspomniały, czy który z poważniejszych dyplomatów brał udział w tym zjeździe monarszym.

Interesujący szczegół znajdujemy w korespondencji z Londynu do *Augs. Allg. Ztg.*, dotyczący zniesienia wyroku śmierci na kapitana Careya, towarzysza nieszczęsnej wyprawy ks. Ludwika Napoleona.

Jak wiadomo, kapitan był skazany na śmierć przez rozstrzelanie; królowa wyrok unieważniła, a nawet zamierzała zwrócić podsądnemu wszystkie dawne prawa i stopnie wojskowe po bliższem zbadaniu całego procesu. Pokazało się bowiem, że sąd wojenny w Kaplandzie wydał wyrok na podstawie zeznań świadków niezaprzysiężonych. Ta okoliczność rzuciła szczególniejsze światło na cały proces kapitana Careya. Świadków zaś nie zaprzysiężono widocznie dlatego, aby nie wyszła na jaw sprawa: kto właściwie był dowódcą owego patrolu, czy rekonesansu, ks. Ludwik Napoleon, czy kapitan Carey. Wobec wyraźnych poleceń z Londynu, książę nie miał prawa przyjmować czynnego udziału w operacjach wojennych wojska angielskiego; mogło się to tylko stać przez nadużycie ze strony pułkownika Harrisona, przy którego boku książę bawił w obozie. Carey też bronił się tem, iż on właściwie towarzyszył księciu na rekonesansie, a nie książę jemu.

Telegramy.

(*Ajencja Rudolfa Okręta*).

Salzberg, 11-go.— Cesarz Wilhelm przybywa tu jutro o godzinie 6 wieczorem, przenocuje z całą świtą w „Hotel d'Europe“ a nazajutrz wyjedzie w dalszą drogę do Berlina.

Berlin, 11-go.— Pod protektoratem tutejszego posła tureckiego Saadullah-beja i pod zarządem towarzystwa opieki nad rannymi utworzył się tu komitet pomocy dla Serajewa.

Serajewo, 11-go.—Władze zajęły się już umieszczeniem pogorzelców. Bogaci serbowie wywożą familję do swych posiadłości wiejskich. Utworzył się tu komitet w celu wydawania wsparć biednym. Niektóre sklepy paliły się przez całą noc wczorajszą. Dalsze niebezpieczeństwo usunięte zostało.

Gastein 11-go. — Na obiedzie wczorajszym cesarz Wilhelm miał powiedzieć, iż jeszcze w tym roku Gastein odwiedzi w jesieni na 14 dni, gdyż kąpiele tutejsze bardzo skutecznie na nim oddziałały.

Konstantynopol 11-go. — Z rozkazu sułtana przyznano Chejreddynowi i Mahmudowi-Nedimowi pensję, każdemu po 15,000 piastrów miesięcznie. Mahmud pensję przyjął, Chejreddin zaś przyjęcia odmówił ze względu na smutny stan finansów państwa.

Paryż 11-go. — Jules Simon oświadcza, że rzekoma rozmowa jego pomieszczona w dzienniku *Figaro* jest wymysłem redaktora. *Figaro* przyznaje, że referat jego jest nieścisły co do formy, treść jednak jest zupełnie prawdziwa. Wyborcy wielu departamentów żądają, aby wybrani przez nich senatorowie głosowali za prawem o nauczaniu włącznie z paragrafem o jezuitach.

Sofja 10-go.—Poseł sułtana Pertew-Effendi, który przywiózł berat inwestytury dla ks. Aleksandra — wczoraj tu przybył. Rząd otrzymuje wiele podań o dozwolenie budowy kolei żelaznych, lecz działa w tym względzie z wielką ostrożnością.

Paryż 10-go.—Wczorajszy *Journal Officiel* ogłasza dekret, na mocy którego sekretarz jeneralny departamentu Ardennów Lambert, który na ostatniej uroczystości strzeleckiej w Charleville, w wygłoszonej przez siebie mowie robił alluzję do wojny odwetowej, z urzędu swego został odwołany.

Serajewo 11-go. — Urzędownie stwierdzono, że spaliło się 760 domów, nie licząc innych zabudowań i sklepów. Czuć się daje brak wody, ponieważ studnie położone w spalonych cyrkułach miasta zasypane zostały gruzem.

Gastein 10. — Cesarze Franciszek Józef i Wilhelm obiadowali wczoraj razem w Badeschlssie, wieczorem miała miejsce iluminacja miasta i gór okolicznych.

Nowo-mianowany sekretarz stanu dla Alzacji i Lotaryngji, minister stanu Herzog, przybył tu dziś celem przedstawienia się cesarzowi Wilhelmowi.

TEATR LETNI.

Dziś: **Trubadur.** Jutro: **Wielki człowiek do małych interesów.**

Dziś rano ciepła st. 8 w południe ciepła st. 11. Reomura 760 (Odmiana.)

Zarząd drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej zawiadamia niniejszem, że poczynając od dnia 1 (13) sierpnia r. b. opłata przewozowa za piasek wysyłany w ruchu miejscowym, została obniżoną i pobieraną będzie podług kl. III wyjątkowo obniżonej taryfy miejscowej drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. —16477—1—3

Zarząd drogi żelaznej nadwiślańskiej, w dopełnieniu § 147 przepisów taryfy miejscowej ma honor podać do wiadomości osób interesowanych, iż przewodnicy przy przewozie bydła pełnemi wagonami po drodze nadwiślańskiej, przewożą się bezpłatnie, przyczem ilośc ich ogranicza się do jednego na 6 wagonów, naładowanych bydłem większem, stepowem i do jednego na 4 wagony, naładowane bydłem mniejszem. —16465—

— *Urząd starszych zgromadzenia kupców miasta Warszawy* podaje do wiadomości osób interesowanych, że wstrzymane czasowo z powodu restauracji sal gimnazjum III-go wykłady nauk w szkole niedzielno-handlowej, od dnia 3 (15) sierpnia r. b. (w święto) znowu stale w święta i niedziele odbywać się będą. 1—1—16397

Cena okowity z dnia 12 sierpnia.
Hurt. skł. wiadro. rs. 6.88^7 garniec rs. 2.23.
— Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą st. 5 cali 2.

Kurs giełdy warszawskiej — dnia 12-go sierpnia 1879 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek.......	139 5—12½—20—27½—	139.5	—.—
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st..................	—.— 138.97½—90—82½	—.—	—.—
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr..................	—.—	—.—	—.—
Wiedeń 8 dni „ „ za 250 fl..................	121.72½,—50.	126.95	—.—

Papiery publiczne:	Dopełniono tranzakcji	z końcem giełdy żądano	z końcem giełdy płac.
Obligi skarbowe rs. 100......	—.—	—.—	—.—
4% L. zas. 3 okr. ser. I i II..	—.—	100.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	98.45—40	98.65	—.—
„ „ „ małe.	98.35	98.55	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I.	—.—	95.80	—.—
„ „ „ II.	—.—	95.75	—.—
„ „ „ III.	95.15—10	95.25	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże...	88.—	88.15	—.—
„ „ małe..	—.—	88.—	—.—
Bil. Bank. Ces. serji I, II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864.	—.—	—.—	—.—
„ „ 1866.	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—	—.—
II Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—	—.—
III Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	92.45	—.—

Akcje i Obligacje:	Dopełniono tranzakcji	z końcem giełdy żądano	z końcem giełdy płac.
Akc. wiel. tow. Ros. kolei żel. za rs. 125...............	—.—	—.—	—.—
Akc. dr ż. Warsz-W. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-B. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi ż. Warsz.-Terespol	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi zel. Fabr.-Łódzkiej	—.—	—.—	123.—
Akc. Banku Handl. w Warsz	—.—	270.—	—.—
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.—	270.—	—.—
Akc. Banku Handlow. w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Akc. Warsz. tow. ub. od ognia	—.—	—.—	145.—
Akc. Warsz. tow. fabryk cukru	—.—	—.—	735.—
Akc. tow. fabr. cukru Józefów	—.—	—.—	260.—
Akc. Dobrzel. tow. fabr. cukru	—.—	—.—	620.—
Akc. t. Lilpop, Rau i Loewens.	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. fabryki machin	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzys. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—	—.—

Wartość kuponów: od listów zast. $55^5/_9$ nowych $69^4/_9$ zastawnych m. Warszawy serji I i II $181^{17}/_{18}$ m. Łodzi $140^5/_{18}$ listów likwidacyjnych $78^8/_9$, obligów skarbowych $145^3/_5$, pożyczki prem. 1-ej emisji $49^1/_3$. 2-ej emisji $206^9/_{10}$.
Monety: Półimperjały rs. —.— Sztuki dwudziestofrankowe rs. —.— marki niemieckie rs. — kop. —. pruskie bilety bankowe rs — kop. — bankowe guldeny austrjackie rs. — kop —.

W szkole 4 klasowej realnej, z oddziałem przygotowawczym i pensjonatem, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 54, (wprost skweru), **zapis uczniów** przychodnich, pensjonarzów i półpensjonarzów zacznie się 11 Sierpnia, a lekcje 1 Września r. b. Kandydaci do klasy 3 i 4 będą egzaminowani w Środy i Soboty od godziny 5, a do niższych codziennie.—Kancellarja otwarta w dnie powszednie z rana od 9 do 12 i od 3 do 5 po południu.

Ludwik Wyrożembski.
—16118—3—6

Aleksandra Hecker

przełożona pensji wyższej żeńskiej w Włocławku,

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z początkiem roku szkolnego, otwiera **klassę 5-tą** Zapis uczennic do pięciu klass, oraz klassy wstępnej, dla pensjonarek i przychodnich, trwać będzie od 15 do 31 Sierpnia. Lekcje zaś rozpoczną się 1 Września r. b.—Przytem nadmienia się, że w roku przyszłym zostanie otwartą **klasa VI.**
3—6—16163—

Niżej podpisana, Przełożona Pensji pięcio klassowej Prywatnej Żeńskiej w Warszawie, przy ulicy Elektoralnej pod Nr 43 utrzymywanej, ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów. iż zapis uczennic na na rok szkolny 1879/80, rozpocznie się dnia 11 (23) Sierpnia, a kurs nauk 20 Sierpnia (1 Września) r. b.

Matylda Karwowska.
5—6 — 15815 —

Z upoważnienia Władzy Szkolnej

przyjmuje na stancję uczniów Szkół Rządowych i prywatnych po cenie umiarkowanej, zapewniając pomoc naukową i męzką opiekę. Żona b. obywatela ziemskiego A. Z. — Złota Nr 2b, piętro III na prawo, od god 10 do 3.
5—10—15890—

Poszukuje się Guwernera

w starszym wieku wyznania mojżeszowego o miernem wykształceniu, któryby się zajął **zupełnem** wychowaniem dzieci. Bliższych szczegółów zasięgnąć można przy **ulicy Karmelickiej Nr 7,** na piewszem piętrze od godziny 2 do 4 po południu.
2—2 — 16125 —

W Szkole Prywatnej Realnej sześcio-klassowej męzkiej z oddziałem zazadniczym i pensjonatem, przy zbiegu ulic: Rymarskiej i Leszna Nra 5 i 1 istniejącej, egzamin nowych kandydatów, jakoteż zapis dawnych uczniów i pensjonarzy na rok szkolny 1879/80, rozpocznie się dnia 4 (16) Sierpnia r. b. i trwać będzie codziennie od godziny 9-tej z rana do 2½ po południu, aż do zapełnienia miejsc wolnych w klassach i pensjonacie. Wykład lekcji otwarty zostanie dnia 9 (21) t. m. i r.— Rodzice i Opiekunowie kształcącej się młodzieży, mogą się informować i wcześniej, a nawet zapisywać pupilów jeżeli im wiele na tem zależy.

Przełożony Zakładu Radca Kollegialny
Józef Górski,
b. Inspektor Szkół Rządowych.
3—4 — 15915 —

Szkoła Prywatna Męzka,

od lat dwudziestu przy ulicy róg Bednarskiej i Dobrej Nr 26, pod zwierzchnictwem Wincentego Tomaszewskiego istniejąca, przyjmuj uczni przychodnich i na stałych do klas uczęszczających.
—16015—2—2

Przełożona

Pensji Żeńskiej, VI-cio klassowej.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic na rok szkolny 1879/80, rozpocznie się dnia 20 Sierpnia r. b Kurs nauk 2 Września Krakowskie-Przedmieście, pałac Stanisława hr. Potockiego Nr 415

Anna z Jacuńskich Jasieńska
2—3 — 15456 —

Potrzebna jest

SKLEPOWA,

zaraz. z kaucją rs. 100. Wiadomość ulica Chłodna Nr 48, w sklepie pieczywa.
1—1 — 16558 —

Uczeń do Apteki,

w Lublinie, potrzebny zaraz. Wiadomość w Warszawie, Chmielna Nr 21, mieszkania Nr 2, lub w Lublinie w Aptece na Żydach.
1—3 — 16543 —



Para siwych, bardzo pięknych orłowskich rysaków **OGIERÓW,** są do sprzedania. — Można dowiedzieć się w Łazienkowskich ułańskich koszarach, w 1-szym szwadronie, u stangreta Franciszkiewicza. —16531—1—3



Jest do sprzedania młody

Koń wałach,

gniady, pod wierzch, za rs. 250. — Wiadomość na Mokotowskiem polu, u Feldfebla pierwszej kompanji Wołyńskiego pułku. —16485—1—3

Jest do sprzedania

Maszyna do szycia,

systemu Hovego, za cenę bardzo przystępną. Stare-Miasto Nr 14 nowy, stróż wskaże.
—16518—1—2

Jest do sprzedania

Welocyped dwukołowy,

mało używany, lekki i mocno zbudowany, róg Chmielnej i Sosnowej, pod Nrem 60,—wiadomość u stróża. —16509—1—3

MEBLE

garnitur francuzki, 1 kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł, brokatelą kryte, do sprzedania za nader przystępną cenę, u Tapicera.—Leszno Nr 17.
—16482—1—3

Do sprzedania:

Kanapa jesionowa, zupełnie w dobrym stanie; Stół rozsuwany na 24 osób; Suknia żałobna, mało noszona, z polonezą, za pół ceny.—Ulica Marszałkowska Nr 26, mieszkania 11, drugie piętro od frontu. —16530—1—2



Do sprzedania

3 Garnitury Mebli,

Szeslong, Szafa rozbierana, Komoda, dwa Łóżka jesionowe, Stolik do kart i t. p.—Zamiany i obstalunki przyjmuje.—Ulica Pańska Nr 10, mieszkania 9.
—16484—1—3



Do sprzedania za przystępną cenę

Dwa Garnitury Mebli

orzechowych, rypsem krytych, **Szafy** orzechowe, **Kredensa** dębowe, **Łóżka** i t. p. **Meble**. Wiadomość: ulica Bracka Nr 3, niedochodząc Żórawiej, u Stolarza.
—16550—1—6

Sklep Wiktuałów

dobrze procentujący, jest do sprzedania każdego czasu, z powodu wyjazdu.—Ulica Tamka Nr 30,—wiadomość na miejscu.
—16534—1—4

Dzierżawa Ogrodów.

Bliżko Warszawy, gdzie są letnie mieszkania, ogrody warzywne i owocowe na lat kilka znajdują się do wydzierżawienia.—Wiadomość u właściciela domu Nr 46, przy ulicy Grzybowskiej za Żelazną; codziennie do godziny 11 z rana. —16452—1—3

Cachous! Cachous!

Pigułki do odświeżania ust i usuwania nieprzyjemnej woni, jako to:

Cachou aromatyczne Ks. Alberta	pud	25.
Cachou aromatyczne Mawa	„	30.
Cachou for Ladies, Hoopera	„	35.
Pastilles ambrosiques de Chio	„	75.

Nadeszły z Londynu do Perfumerji

Aleksandra Kocha.

Nowo-Senatorska Nr 4.
—16443—1—12

KAWIARNIA

z powodu śmierci właścicielki, jest do sprzedania w każdym czasie, przy ulicy pryncypalnej.—Wiadomość u p. fryzjera Lubańskiego, ulica Długa, dom dawniej Elerta.—Cena tej kawiarni ostateczna rs. 750.
—16517—1—3

Pokój

z meblami, jeden lub dwa, do najęcia zaraz. Chmielna Nr 33, mieszkania 3. —16508—1—3

Pokój

jeden lub dwa, z osobnym wchodem, z meblami lub bez takowych, na dole, jest do wynajęcia w każdym czasie.—Ulica Świętokrzyzka Nr 27, mieszkania 1. —16502—1—2



Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych PP. Kupców, jakoteż i Publiczność, iż d. 18 Czerwca r. b., powierzyłem wyłączną reprezentację win moich, znanych ogólnie z dobroci i cen przystępnych; na Królestwo Polskie Panom **Z. Reichman i Mendelssohn** *w Warszawie, ulica Marszałkowska Nr 77*; Fabryka moja wina musującego: zaszczyconą została medalami na wystawach: w Londynie, Paryżu i Wiedniu.

Moguncja, 15 Lipca 1879 r.

HENKELL i S-ka.

Powołując się na powyższe osłoszenie, mamy honor zawiadomić, iż przyjmujemy w kantorze naszym zamówienia na wina reńskie, które wprost z MOGUNCJI dostarczane będą Szanownym odbiorcom.

Warszawa, 15 Lipca 1879 r.

Z. Reichman i Mendelssohn.

3—6 — 16094 — **w Warszawie, Marszałkowska Nr 77.**

Do Składn Win Braci KEMPNER

ULICA DŁUGA Nr 5-ty,

nadeszły oczekiwane

Wina Kachetyńskie, oryginalne, z winnic księcia Czawczawadze

po cenach kop. 80, rs. 1 i rs. 1 kop. 50 za butelkę, które amatorom poleca się, jak również wszelkie inne gatunki win krymskich i kaukazkich, po cenach przystępnych.
6—8 — 15334 —

Dyrekcja Dróg Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko - Bydgoskiej.

Z dniem 3/15 Września r. b. znosi się taryfa Gdańsko-Warszawskiego związku, w miejsce której od daty wyżej powołanej, wprowadzony zostanie w wykonanie dodatek do taryfy Niemiecko-Polskiego związku, zawierający zasady opłat frachtowych dla kommunikacji z Gdańskiem. 1—1—16513—

Zawdzięczam **P. Greffowi** blacharzowi, zamieszkałemu przy ulicy Krzywe-Koło pod Nr 2 nowym, za wykonane roboty w domu moim, które tak sumiennie i praktycznie i mocno wykonał. Podaje to do wiadomości dla Panów Właścicieli domów, aby pospieszyli z reperacją swoich domów do P. Greffa, a zaręczam że mnie podającemu; za wiadomość podziękują, bo jak jestem od 1864 r. właścicielem, to niemiałem takiego, gdzie już katolicy i żydzi mi robili, prawda że dopiero w tym roku przybył do Warszawy z zagranicy.—Właściciel domu z Piwnej ulicy **F. D.** 1—3—16433

Z kaucją rs. 500 do 1,000,

lub bez takowej, poszukuje miejsca rządcy dóbr, hotelu, lub większego domu; kassjera, inkassenta, kontrollera, magazyniera i t. p., człowiek w sile wieku, wykształcony, uczciwy i zdolny. Z powyższą sumą może także przystąpić do jakiego korzystnego interesu z udziałem pracy.—Oferty uprasza składać w cukierni W-go Plocer, przy ulicy Świętojańskiej Nr 4. 1—3—16554—

Fortepiany i Pianina

do wynajęcia

w Składzie Fortepianów **J. Hinz,** Szkolna Nr 1, róg Świętokrzyżkiej.
1—6 — 16539 —

Pokój

do najęcia, z oddzielnem wejściem, ciepły.—Wiadomość na Kanonji pod Nrem 6, na dole.
—16538—1—2

POKÓJ

z przedpokojem, meblami i usługą, jest zaraz do wynajęcia. — Ulica Niecała Nr 12 nowy lit. H, mieszkania 22. —16549—1—1

Nr 23. ZAKŁAD Nr 23.

Ubiorów Żałobnych i Kościelnych,

przeniesiony z pod Nr 58, Nowy-Świat na Królewską, pałac b. hr. Łubieńskich, w prawym pawilonie. Wchód z bramy. 1—2

FABRYKA i MAGAZYN

OBUWIA

damskiego i męzkiego

K. Tomaszewskiego i S-ki w Warszawie,

ul. Krakowskie-Przedmieście Nr 39 wprost Skweru.

Poleca na nadchodzący sezon wyroby swoje z najlepszych towarów krajowych i zagranicznych, podług najświeższych żurnali; obstalunki wykonywają się szybko, elegancko i gustownie. Skutkiem licznych obstalunków, fabryka powiększyła zastęp zdolnych pracowników, co umożebnia punktualne wykonywanie zamówień. Za wybór towaru i trwałość roboty, fabryka ręczy. **Ceny niskie.** 1—5 — 16168 —

Dnia 11 b. m. **zginął**

Kucyk, kasztan,

z podłużną białą łatą na łbie (klacz), kto odprowadzi w Aleję Ujazdowską Nr 23, lub da znać gdzie się znajduje, otrzyma **sowite wynagrodzenie.** 1—3 — 16560 —

Pan **Hippolit Majewski,** znany wynalazca Kropli amerykańskich od bólu zębów, przeprowadził się na Nowy-Świat Nr 25, gdzie codziennie przyjmuje cierpiących od godziny 9-tej rano do 7-mej wieczorem.
1—6 — 16574 —

Koleje żelazne:

	Odchodzą g.	Odchodzą m.	Przych. g.	Przych. m.
Warsz.-Wiedeń:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	20 w.
Osobowy 3 klasy	11	05 r.	6	— w.
Osobowy 3 klasy	5	45 w.	9	30 r.
Kurjerski 2 klasy	10	15 w.	7	— r.
Warsz.-Bydgow:				
Osobowy 3 klasy	6	45 r.	10	25 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 p.
Osobowy 3 klasy	5	45 w.	9	30 r.
Warsz.-Terespol:				
Pocztowy 3 klasy	10	14 r.	8	7 w.
Kurjerski 2 klasy	3	45 p.	1	36 p.
Osobowo-Towarowy	8	8 w.	7	23 r.
Warsz.-Petersb:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w.	10	20 r.
Nadw. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	18 w.
Pocztowy	6	45 w.	10	14 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w.	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeń.	12	55 p.	10	— r.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 31 Іюля (12 Августа) 1879 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.